

## **Radom – nasze miasto.**

Nazywam się Marcin Rychlicki, mam 19 lat i jestem absolwentem VI Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Kochanowskiego w Radomiu. W bieżącym roku szkolnym pełniłem funkcję wiceprzewodniczącego Samorządu Klasowego oraz byłem posłem Parlamentu Młodzieży Miasta Radomia. Od kilku lat aktywnie uczestniczę w życiu mojej klasy i szkoły oraz różnych poza szkolnych organizacji (od września 2003 roku jestem animatorem grupy oazowej Ruchu Światło-Życie przy parafii św. Józefa w Radomiu).

Na wstępie chciałbym wyjaśnić, dlaczego taki tytuł nosi moja praca. W latach 1999 – 2001 biskupem radomskim był ks. Bp. Jan Chrapek. Każdego dnia pytany przez ludzi, co należy zrobić w Radomiu, aby jego mieszkańcom żyło się lepiej, swą wypowiedź zaczynał od słów: „W naszym mieście...” bądź „Nasze miasto...”. Ks. Bp. Jan Chrapek nie był rodowitym radomianinem, lecz moją uwagę zwrócił fakt, jak bardzo utożsamiał się przez ten, niestety krótki czas z naszą diecezją, z naszym miastem. Bardzo zależało księdzu biskupowi, aby zmienić tą szarą codzienność naszego miasta. Widział Radom, jako „Miasto nie odkrytych możliwości”.

Warto postawić sobie pytanie: Czemu Radom przez wielu młodych ludzi nazywany jest „nudnym” miastem? Odpowiedź: Bo się tutaj nic nie dzieje. Niestety to prawda. W Radomiu jest odczuwalny brak „kultury”. Chodzi mi tutaj o różnego rodzaju koncert, spotkania z ciekawymi ludźmi, ciekawe spektakle w teatrze a także brakuje miejsc, gdzie młodzież naszego miasta mogłaby spędzać popołudnia i wieczory. Szkoda tylko, że imprezy ogólnodostępne odbywają się bardzo rzadko w naszym mieście. Moim zdaniem należałoby się starać, aby przynajmniej raz w miesiącu odbyła się jakaś impreza na skale całego miasta, która będzie jednoczyła mieszkańców i zachęcała do uczestnictwa w życiu kulturalnym miasta.

Ważnym elementem rozwijającego się miasta jest również edukacja młodego pokolenia. Nasze uczelnie plasują się w końcówce większości rankingów szkół wyższych, a co za tym idzie nie zachęcają do studiowania. Wielu z nas wyjedzie z Radomia już w październiku na uczelnie w innych miastach. Sądzę, że należałoby się postarać, aby renomowane uczelnie z całej Polski otwierały u nas swoje filie, gdyż ożywiłoby to nasze miasto a jednocześnie zachęciło inwestorów „high-technology” do inwestowania w Radomiu.

Wiele osób zauważa, że młodzież na osiedlach spędza wieczory na placach zabaw bądź pod klatkami. A moje pytanie brzmi: To gdzie mają spędzać, jak niestety takich miejsc nie ma? Podobał mi się bardzo projekt Parlamentu Młodzieży Miasta Radom, który proponował, aby władze miasta bądź administracje osiedla przekazały nieodpłatnie place na każdym osiedlu i sponsor wybudował na nich boiska do koszykówki i piłki nożnej. Pomysł

niestety nie został zrealizowany, gdyż wtedy nie udało nam się znaleźć sponsorów do takiego przedsięwzięcia.

Rynek. Bardzo często przyjeżdżają do mnie znajomi z różnych miast i zawsze chcą zobaczyć nasz rynek. Warszawa, Wrocław, Gdańsk czy Lublin – tam na rynku i przyległych ulicach całe dni i noce tętnią życiem. Ludzie mogą usiąść, coś zjeść, spotkać się ze znajomymi, posłuchać różnych kapel i obejrzeć jakąś wystawę. Niestety, nasz rynek jest kojarzony zupełnie inaczej. Jest to miejsce, gdzie wieczorami nie warto się udawać, bo się dostanie „w głowę”. Moim zadaniem powinniśmy się postarać ożywić tą część miasta, aby z przyjemnością i spokojem można było miło spędzić tam czas.